

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 2006	R. XLIX (LXII)	T. 2 (27)	s. 133–137
------------	--	---------------	-------------------	--------------	------------



Piotr SITKIEWICZ

Czynniki mające wpływ na skuteczność interwencji wobec osób niedostosowanych społecznie

Zamierzając omówić problemy niedostosowania społecznego, zdawałem sobie sprawę z tego, że składają się na nie różnorodne zagadnienia, stąd też jakkolwiek skondensowany tekst musi z konieczności prezentować je wybiórczo. Uwzględniając potrzebę selektywności, uznałem, że ważne jest przedstawienie informacji na temat ostatnich osiągnięć w tej dziedzinie. Nie jest moim zadaniem wydawanie recept. Natomiast pragnę wyjaśnić pewne zasady i metody postępowania, które według mnie zwiększają skuteczność interwencji wobec niedostosowanych społecznie. Pytanie dotyczy tego, w jaki sposób skutecznie zмагаć się z problemem niedostosowania. Powinno to skłaniać do wprowadzenia programu zmian. Oczywiście jest jednak również, że zmiany takie muszą zostać wprowadzone na wielu poziomach, z uwzględnieniem czynników indywidualnych, społecznych oraz ekonomicznych. Biorąc to pod uwagę, zastanawiam się, czy bezpośrednia praca z młodymi ludźmi może przynieść jakiegokolwiek efekty, jeśli w powstawaniu niedostosowania społecznego tak znaczny udział mają czynniki zewnętrzne.

„Teoretycy społecznego uczenia się piszą, że dzieci wykazujące zachowania aspołeczne odbiegają od normy między innymi dlatego, że proces uczenia się – warunkowania – na wczesnym etapie ich życia był nieskuteczny. Młodzież wykazująca zaburzenia opozycyjno-buntownicze, z zaburzeniami zachowania bądź naruszająca prawo cechuje podstawowa niezdolność lub niechęć wobec dostosowania się do reguł i zasad postępowania obowiązujących na różnych

poziomach współżycia społecznego. Taka nieumiejętność może mieć związek z różnymi sprawami: ze słabo wyuczonymi mechanizmami kontrolnymi, nie-
możnością nauczenia się ich bądź niezgodnością między standardami zachowania uwewnętrznionymi przez dziecko a normami tej części społeczeństwa, która tworzy i wprowadza w życie reguły postępowania” (Herbert, 2004, s. 25).

Socjalizacja jest procesem długim i powolnym. Polega na wielu „lekcjach” udzielanych dziecku przez rodziców, rodzeństwo, rówieśników, nauczycieli i innych dorosłych, sprawujących opiekę nad dzieckiem. Jednym z podstawowych sukcesów dziecka w rozwoju społecznym jest nabycie umiejętności oceny własnego zachowania i kontroli nad nim – świadome uzewnętrznianie standardów postępowania i moralności. Zachowanie akceptowane społecznie zależy nie tylko od chęci unikania sankcji zewnętrznych, lecz także od unikania niepożądanych sankcji wewnętrznych mających źródło w samej osobie. Zgadzam się co do tego, jakie metody wychowawcze pomagają wyrobieniu w dziecku wewnętrznej kontroli norm postępowania. Wiele badań wykazało, że ludzie, którzy zajmują się działalnością przestępczą, często w latach kształtujących ich osobowość byli narażeni na przebywanie w dysfunkcyjnej lub niestabilnej rodzinie. Znaczna część badaczy uznaje, że sposób funkcjonowania w rodzinie w największym stopniu determinuje to, czy dana osoba wejdzie na drogę przestępczą. Wpływają na to rozmaite czynniki: rodzeństwo mające problemy z zachowaniem, życie w ubóstwie, niewłaściwe metody wychowawcze stosowane przez rodziców, konflikty w rodzinie oraz odseparowanie od rodziców w wieku od 8 do 10 lat. Jeśli środki zapobiegające niedostosowaniu społecznemu mają być skuteczne, to należy zrozumieć, w jaki sposób czynniki te wpływają na wystąpienie u dziecka skłonności do przestępczości. Analitycy wykazują, że przekonania każdego członka rodziny są silnie związane z opiniami wszystkich pozostałych jej członków. Ten rodzaj związku ma szczególne znaczenie między ojcem – kryminalistą a synem, który z nieletniego przestępcy wyrasta na dorosłego przestępcę. Istnieją niezbite dowody na to, że przestępczość rodziców silnie wpływa na rozwój u dziecka zachowań o cechach przestępczych.

„Fakt, że przestępczość jest uwarunkowana genetycznie, nie budzi w zasadzie wątpliwości, jednak wpływ tego typu czynników jest raczej niewielki” (Hollin, Browne, Palmer, 2004, s. 13).

Stwierdzić można więc, że rola czynników środowiskowych w tym procesie musi być bardzo istotna. Badania wykazały, że posiadanie rodzeństwa o skłonnościach przestępczych potęguje ryzyko wejścia w kolizję z prawem.

Kolejnym elementem mającym wpływ na zagrożenie niedostosowaniem jest brak umiejętności rodzicielskich, które nie są sprawą instynktu – nie wszyscy rodzice umieją odróżnić właściwe i niewłaściwe metody wychowawcze.

„Oto wyznaczniki skutecznych metod wychowawczych stosowanych przez rodziców:

- częste zapewnienie wzmocnienia za pozytywne zachowania, bazującego na poczuciu silnej więzi z opiekunem, z którym dziecko może się identyfikować;
- zdecydowane wymaganie od potomstwa moralnych zachowań, konsekwentne egzekwowanie wypełniania poleceń oraz karanie, ale za pomocą metod o charakterze psychicznym, a nie fizycznym, czyli na przykład wycofanie pochwał lub zagrożenie ich wycofaniem;
- częste posługiwanie się metodami indukcyjnymi; wykorzystywanie rozumowania i wyjaśnianie” (Herbert, 2004, s. 29).

Badania wykazały, że słabe umiejętności wychowawcze rodziców lub ich brak wpływają na rozwój społecznego zachowania u dzieci.

Z literatury przedmiotu wynika, że rodzice przestępców:

- nie potrafią pilnować swoich dzieci;
- lekceważą nagradzanie zachowań prospołecznych i zachęcanie do nich;
- nie reagują pozytywnie na potrzeby dzieci;
- nie potrafią dokonać rozróżnienia między swoim nastrojem a zachowaniem dziecka;
- reagują w sposób niejasny i niekonsekwentny;
- nie radzą sobie skutecznie z sytuacjami kryzysowymi i rozwiązywaniem problemów;
- nie potrafią ustanawiać jasnych zasad postępowania;
- wprowadzają surową dyscyplinę, lecz są niekonsekwentni.

Rodziców mających wymienione i podobne problemy w wychowaniu dzieci można jeszcze nauczyć nowych umiejętności, stosując rozmaite treningi technik wychowawczych. Wprawdzie znęcaniu się nad dziećmi, zaniedbywaniu ich i niewłaściwym metodom wychowawczym przypisuje się niewątpliwy wpływ na rozwój przestępczego zachowania, jednak temu zagadnieniu nie poświęcono wiele systematycznych badań. Każdy rodzic z doświadczenia wie, że dziecko nie przychodzi na świat z instrukcją obsługi, jak więc można oczekiwać, że słabo wykwalifikowani, bardzo często młodzi ludzie, stając się rodzicami, będą skuteczni. Programy, podczas których szkolono rodziców, jak skutecznie posługiwać się umiejętnościami wychowawczymi, odniosły pewien sukces. Duża część tych programów opiera się na teorii społecznego uczenia się lub na technikach terapii poznawczo-behawioralnej. Dzięki stosowaniu takich technik wpaja się rodzicom umiejętności niezbędne do lepszego i bardziej skutecznego wychowania dzieci.

Takie umiejętności, jak pozytywne wzmocnianie, wytyczanie granic czy skuteczne rozwiązywanie problemów, okazały się wartościowe w wielu sytuacjach, łącznie z tymi związanymi z zaburzeniami zachowania dziecka. Warto jednak pamiętać, że pewne sytuacje wymagają od rodziców stosowania odmiennych umiejętności. Na przykład postępowanie z nastolatkiem różni się

w znaczący sposób od postępowania z małym dzieckiem. Granica między wtrącaniem się a kontrolowaniem nie jest jasno określona i czasami próby ograniczenia niewłaściwych zachowań nastolatka powodują, że okazuje on rodzicom mniej szacunku. Rodzice nastolatków uznają często, że rozsądniej będzie zmodyfikować swoje metody wychowawcze. Mogą to uczynić, respektując wzrastającą potrzebę autonomii dorastających dzieci.

Wpływ rodziny lub innych czynników społecznych na przestępczość pojawia się na ogół dopiero po wielokrotnym pobycie w określonym środowisku i w reakcji na określone doświadczenia. Osoba niedoświadczona może w miarę swoich umiejętności poprawnie postępować z otoczeniem. Sposób radzenia sobie zależy nie tylko od osoby, lecz również od okoliczności.

„Wyróżniono dwa czynniki powodujące niewłaściwe radzenie sobie z trudnościami w wieku dorastania:

- nieumiejętność dostrzegania przez młodą osobę tego, co się dzieje;
- deficyt w zasobie środków radzenia sobie z trudnościami.

Te dwa braki biorą się prawdopodobnie z wielokrotnego narażenia na zekłknięcie z określonymi okolicznościami. W rzeczywistości badania wykazały, że skuteczność młodej osoby w walce z trudnościami zależy od tego, na ile stresujące były jej dotychczasowe doświadczenia życiowe oraz od siły jej związków rodzinnych” (Hollin, Browne, Palmer, 2004, s. 18).

Istnieje pilna potrzeba stworzenia i oceny standaryzowanych programów terapeutycznych, które można by szeroko rozpowszechnić wśród nauczycieli, psychologów i pedagogów. Ci z kolei mogliby zająć się szkoleniem rodziców, którzy następnie (mam nadzieję) byłiby w stanie odpowiednio zająć się swoimi dziećmi.

Dlaczego dorośli w odniesieniu do nastolatków tak łatwo wierzą we wszystko, co najgorsze?

Istnieje wiele różnych tego powodów. Z pewnością istotnym czynnikiem jest kontekst, w jakim wychowuje się młodzież. W tym okresie rodzice stykają się ze zmianami w swoim własnym rozwoju mającym miejsce aż do wieku średniego. Nie potrafią postrzegać nastolatków jako młodych dorosłych. Często nie umieją też rozważać ich problemów w oderwaniu od kontaktów, jakie mają z własnymi rodzicami. W miarę starzenia się sami przeżywają własne problemy i lęki. Przyjmuje się, że gdy pierwsze dziecko wchodzi w wiek dojrzewania, większość rodziców ma ponad trzydzieści lat. W rzeczywistości wielu z nich ma ponad czterdzieści lat lub nawet ponad pięćdziesiąt lat. Rodzice na tym etapie życia sami czują się bezbronni, ponieważ zmagają się ze swoim wiekiem średnim i mają poczucie, że „zjeżdżają już z góry”. Nie mogą już dłużej zasłaniać się tym, że uczą się rodzicielstwa, i w ten sposób tłumaczyć swoich niepowodzeń wychowawczych. Jednak biorąc pod uwagę nowe sytuacje, w których stawia się nastoletnie dziecko, jak również często jego wprawiające w zakłopotanie wymagania wobec rodziców, ich wiedzy, po-

mysłowości i poczucia własnej wartości, zasługują oni na podziw, a nie na krytykę.

Obecnie powszechnie uważa się, że rodzice nie wywiązują się ze swoich zadań wychowawczych. Niełatwo w tej sytuacji być rodzicem osobie, która poważnie traktuje swoje obowiązki. Jednak wszystko wskazuje na to, że jeśli chodzi o wartości zasadnicze, to zaburzenia i konflikty są sprawą znacznie rzadszą niż wskazują na to stereotypy dotyczące zachowań w wieku dojrzewania.

Rodzicom właściwą ocenę młodych ludzi utrudniać może tzw. selektywna niepamięć. Wydaje się, że wiek dojrzewania reprezentuje początek dorosłości, pamięć rodziców z tego okresu powinna więc lepiej funkcjonować niż wspomnienia z innych okresów. Jednak zbyt często bez zastanowienia przyznają oni z gniewem i niechęcią, że absolutnie nie potrafią zrozumieć swojego dziecka. Dla niektórych z nich wiek dojrzewania nie był okresem najszcześniejszym. Byli zadowoleni, gdy mogli pozostawić go za sobą i całkowicie o nim zapomnieć. Pogrzebali w pamięci niezrealizowane ideały, zawiedzione nadzieje, niezaspokojone pragnienia i fantazje. Dzieci jednak rosną i może się zdarzyć, że rodzice przeżywają wstrząs, widząc młodą osobę, która nagle narodziła się z ich dziecka i przypomina im o jakimś bolesnym doświadczeniu. Patrząc na nastolatka, mają wrażenie, że przyglądają się w lustrze samym sobie, a to czasem bywa zatrważające.

Każda decyzja o zmianie – stylu życia, metod wychowawczych – pociąga za sobą pewne zyski i koszty. Korzyści może odnieść człowiek, który ją podjął, lub ważne osoby z jego otoczenia. Korzyści mogą się też ujawnić w ramach sieci kontaktów społecznych. Trzeba się jednak liczyć z tym, że wszyscy rodzice lub wychowawcy mogą ponieść również pewne koszty.

Bibliografia

- Herbert M., 2004: *Rozwój społeczny ucznia*. Tłum. E. Jusewicz-Kalter. Gdańsk.
Hollin C.R., Browne D., Palmer E.J., 2004: *Przestępczość wśród młodzieży*. Tłum. E. Jusewicz-Kalter. Gdańsk.
Nowak A., red., 2000: *Wybrane zjawiska powodujące zagrożenia społeczne*. Kraków.
Nowak A., Wysocka E., 2001: *Problemy i zagrożenia społeczne we współczesnym świecie. Elementy patologii społecznej i kryminologii*. Katowice.
Pytka L., 2001: *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*. Warszawa.